**Wywiad z p. Marią Mańkowską, prezes włocławskiego Towarzystwa chorych na SM, chorą na SM, Przeszła terapię komórkami macierzystymi pod kierunkiem prof. Andrzeja Klimka**

***Zdecydowała się Pani na eksperymentalną terapię komórkami macierzystymi u prof. Klimka. Minęły cztery lata od momentu podania transferu. Jak było przed i jak jest po?***

Moje życie dzieli się na przed i po transferze.

Przed….

Choroba postępowała, a leczenie stosowane do tej pory nie dawało oczekiwanych efektów. Na początku było olbrzymie zmęczenie, „nie mogłam”… to zdanie przewijało się najczęściej. Nie mogła umyć okna, bo kręciło mi się w głowie, nie mogłam pokonać znacznego dystansu, bo byłam zmęczona, nie mogłam wejść na drabinę, bo ręce były zbyt słabe. Do tego dochodziły bóle. Byłam ciągle na środkach przeciw bólowych. Bardzo często miałam uczucie paraliżu całego ciała Łącznie z rękoma i nogami, przewracałam się, upadałam na ulicy nawet gdy nie było przeszkód. Nie mogłam jeść, nie mogłam mówić. Miałam problemy z przełykaniem. Bardzo długo prowadziłam samochód, ale też musiałam z tego zrezygnować. Zauważyłam brak koordynacji ruchowej. Było to niebezpieczne dla mnie i dla innych.

Przed diagnozą choroby uwielbiałam jeździć na rowerze. Później miałam takie problemy z równowagą, że bałam się wsiąść i jechać.

Chorzy na SM borykają się z problemami, które dla większości wydają się proste i nieskomplikowane. Proste prace domowe: nawlec nitkę na igłę, pokroić warzywa, zrobić zakupy. Ja tego wszystkiego zrobić nie mogłam.

I wszechogarniający lęk. Czy nie jesteśmy ciężarem dla najbliższych, kiedy będzie następne pogorszenie, dlaczego nie mogę żyć tak jak inni?

Po…

Po transferze mogę jeździć na rowerze, prowadzić samochód, nawet tańczyć. Uśmiecham się wstając i uśmiech ten nie znika na koniec dnia.

Mogę samodzielnie przygotować obiad, pokroić warzywa, rozbić mięso. Opiekuję się moimi rodzicami, pomagam im w wielu czynnościach życia codziennego. Mama jest leżąca, a ja teraz mam siłę, żeby ją podnieść z łóżka i zabrać na spacer. Wcześniej to ja potrzebowałam pomocy.

Znacząco poprawiła mi się precyzja ruchów i równowaga. Nie stanowi to dla mnie problemu. Niesamowite. Za każdy razem jak uda mi się zrobić coś nowego, o czym myślałam, że jest już nie dla mnie myślę „niesamowite”.

Mam kontakt z innymi pacjentami, którzy poddali się tej terapii. „Niesamowite” jest słowem najczęściej powtarzającym się w naszym rozmowach. Dlaczego? U wszystkich następuje poprawa. Poprawa wzroku, poprawia mówienia, poprawa koordynacji ruchów. Wszyscy odczuwamy podobnie. Czy Jesteśmy zdrowi? Ja osobiście zdaje sobie sprawę, że mam SM i są takie momenty w których on przypomina mi o sobie, tylko o ile przed głównie odpoczywałam tak teraz czas odpoczynku, regeneracji sił jest o wiele krótszy i nie muszę odkładać zrobienia czegoś na jutro .

W tym momencie zdajemy sobie sprawę, jak było źle, a jak teraz jest dobrze.

Dla nas wszystkich jest to otrzymanie nowego życia. Przypominamy je sobie na nowo, bo choroba powoduje, że najczęściej czegoś nie możemy. Zbiera się siły wciąż i wciąż, a ich po prostu nie ma.

Przed transferem musiałam często odpoczywać. Obecnie – jestem aktywna po 12 godzin i jeszcze mam siłę.

Uwierzyłam. Uwierzyłam, że mogę wiele zdziałać, że potrafię i nie ma dla mnie żadnych granic. Ja osoba chora na SM – mogę wszystko. Wiem że mam SM będzie ze mną do końca życia ale wiem że w takiej postaci jak obecnie nie przeszkadza mi on odczuwać że jestem zdrowa.